WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, wtorek 21 grudnia 1937 Nr. 3?

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

ZBROJENIA – PRZESZKODĄ

w zawarciu powszechnego układu ekonomicznego

Spostrzeżenia Lansbury'ego w Europie środkowej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 21. 12. (L) Poseł do Izby Gmin Lansbury powrócił do Londynu ze swej dwunastodniowej podróży do Europy Środkowej. Oświadczył on, iż we wszystkich krajach, które odwiedził stwierdził, że tylko dozbrajanie się państw stanowi wielką przeszkodę do zawarcia powszechnego układu ekonomicznego. Jeśli chodzi o zagadnienia polityczne Europy Środkowej, to wszystkie państwa Europy Środkowej pragną utrzymywać przyjazne stosunki ze swymi wielkimi sąsiadami: Rosją, Niemcami i Włochami. Zdaniem Lansbury'ego i Czechosłowacja i Niemcy pracują w celu osiągnięcia między sobą rzeczywistego porozumienia.

Doradcy ministra skarbu

B. premier Grabski i prof. Krzyżanowski

Warszawa, 21. 12. (B) Zapowiedziana przez wicepremiera Kwiatkowskiego „mała reforma podatkowa" wchodzi w fazę realizacji. Reforma ta, jak wiadomo obejmuje:

1) zniesienie od 1938 r. świadectw przemysłowych, i podniesienie dla niektórych kategoryj płatników podatku obrotowego o 0,1 proc.,

2) zryczałtowanie podatku dochodowego dla drobniejszych płatników,

3) zwolnienie — do czasu zasadniczej reformy podatkowej — od podwójnego opodatkowania u osób fizycznych dywidend wypłacanych przez spółki akcyjne i procentów wypłacanych przez sp. z ogr. odp.

4) zmianę systemu przy wymiarze podatku dochodowego w zakresie odpisów amortyzacyjnych, oraz szereg innych ulg i ułatwień w zakresie poboru podatków bezpośrednich.

Przystosowanie do potrzeb życia gospodarczego choćby tych kilku reform wymaga starannego i fachowego przygotowania. Wychodząc z tego założenia, ministerstwo Skarbu, niezależnie od zasięgania opinii samorządu gospodarczego, zaprosiło do współpracy wybitnych ekonomistów.

Jak się dowiadujemy, do wszystkich spraw dotyczących „małej reformy podatkowej" **zaproszeni zostali w charakterze doradców b. premier prof. Wł. Grabski i prof. Adam Krzyżanowski.**

Karachan, Steiger i tow.

„zdradzali swą ojczyznę od szeregu lat"

Moskwa. 21. 12. (R) Frynowskij, zastępca Jeżowa w artykule, poświęconym 20 rocznicy Czeka i GPU, komentuje ostatni wyrok sowieckiego kolegium na 8 „szpiegów i zdrajców", rekrutujących się z wyższych dygnitarzy państwowych. Według Frynowskiego, Karachan, b. zastępca ludowego komisarza spraw zagr., a ostatnio ambasador sowiecki w Turcji, *przez szereg lat zdradzał swą ojczyznę, sprzedając „wywiadowi faszystowskiemu tajemnice państwowe wielkiej wagi. Identycznie postępował Cukierman, dyrektor departamentu wschodniego, w ludowym komisariacie spraw zagr. i jego wspólnik Steiger, który będąc funkcjonariuszem ludowego komisariatu spraw zagr. zajmował się akcją szpiegowską od 1918 r.*

Orachelaszwili, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych republik zakaukazkich, b. zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR prowadził knowania ze sztabem jednego z państw kapitalistycznych, celem oderwania Gruzji od ZSRR.

Ostatni proces 8 dygnitarzy sowieckich, według Frynowskiego nie oznacza bynajmniej likwidacji „wrogich agentur" w. ZSRR lecz zapowiada, że ludowy komisariat spr. wewn. rozgromi wszystkich „wrogów ludu"

Zuchwały rabunek klejnotów w hotelu londyńskim

Londyn 21. 12. (L) Wczoraj zatrzymało się w jednym z pierwszorzędnych hoteli trzech eleganckich osobników, którzy niezwłocznie zatelefonowali do filii znanego paryskiego jubilera, prosząc o przysłanie do wyboru większej ilości brylantowych pieścieni. Po przybyciu do hotelu, przedstawiciel firmy został napadnięty przez trzech osobników, którzy go skrępowali, po czym zbiegli, zabierając klejnoty wartości 16.000 funtów.

Nożycami przez prasę

NACZELNY WÓDZ

„Gazeta Polska“:

Nie trzeba przecież sięgać do pożółkłych kart historii, wystarczy przemyśleć zagadnienie, by przypomnieć sobie tę potworną i jakże zbrodniczą akcję, którą przeprowadzano przeciwko Naczelnemu Wodzowi prowadzącemu wojnę, to złośliwe i podłe kłębowisko plotek i oszczerstw, kalumnii i kłamstw, jakimi otaczano zewsząd osobę Naczelnego Wodza. „Był cień, który biegł koło mnie — mówił Józef Piłsudski w r. 1922 — to wyprzedzał mnie, to zostawał w tyle. Cieniów takich było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze, cienie nieodstępne, chodzące krok w krok, śledzące mnie i przedrzeźniające. Czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieszczotach dziecka — cień ten nieodstępny koło mnie ścigał mnie i prześladował. Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie — ten potworny karzeł pełzał za mną, jak nieodłączny druh, ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów — to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzywiający potworną gębę, wymyślający jakieś niesłychane historie, ten karzeł był moim nieodstępnym druhem, nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski“...

POLITYKA ZAGRANICZNA

„Pester Lloyd“:

Najwyższym kanonem polskiej polityki zagranicznej jest pełne uszanowanie praw każdego narodu do organizowania się wewnątrz swych granic wedle własnej idei społecznej i narodowej. Tylko na tej płaszczyźnie rząd Rzeczypospolitej gotów jest współpracować z innymi państwami nad dziełem pokoju.

„Temps“:

Alians tylko tyle jest wart, ile wart jest duch w jakim znajduje zastosowanie. Wszakże położenie strategiczne Polski zabrania jej wszelkiego upodobania do awantur i zmusza ją do współpracy z Francją, pomimo preferencji warszawskiej do układów bilateralnych i pewnych zastrzeżeń wobec Ligi Narodów. Polska nie może sobie pozwolić na bezpośredni udział w rywalizacji ideologicznej przez przystąpienie do paktu antykomunistycznego. Wbrew pozorom nie można również grawitować dookoła osi Rzym—Berlin.

Echa wypadku przy budowie garażu

KRAKÓW, 21 grudnia.

Przy budowie garażu samochodowego Kolei Państwowych przy ulicy Wrocławskiej w Krakowie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Dwóch murarzy spadło z rusztowania, doznając licznych obrażeń cielesnych. Szczególnie ucierpiał murarz, Franciszek Malik, który doznał strzaskania miednicy, podczas gdy Jan Orzechowski odniósł tylko lżejsze obrażenia.

Obecnie obydwaj poszkodowani domagają się na drodze sądowej odszkodowania za wypadek w sumie dwudziestu kilku tysięcy złotych.

Malik i Orzechowski pozwali solidarnie Polskie Koleje Państwowe, przedsiębiorcę budowy garażu, Stanisława Przedborskiego z Warszawy i kierownika robót inż. Karola Wilenkę z Krakowa.

Na rozprawie zeznawał biegły prof. dr Olbrycht. Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 31 grudnia br.

Stanowisko Polski wobec Ligi Narodów

przedmiotem interpelacji w Izbie Gmin

Londyn, 21. 12. PAT. W Izbie Gmin zgłoszono wczoraj pod adresem min. Edena interpelację w związku z opublikowanym przed paru dniami artykułem „Polskiej Informacji Politycznej“.

Poseł Labour Party Artur Henderson zapytał min. Edena, czy znana mu jest oficjalna deklaracja, ogłoszona niedawno w Warszawie, że gdyby Liga Narodów zaangażowała się w walce o doktryny ideologiczne, rząd polski widziałby się może zmuszony do wystąpienia z Ligi oraz czy rząd brytyjski podejmie wspólnie z innymi członkami Ligi akcję, by rozwiać tę obawę.

Min Eden w odpowiedzi oświadczył: „Wspomniana deklaracja jest mi znana, aczkolwiek w interpelacji nie została ona wiernie przedstawiona. Pragnę przypomnieć posłowi Hendersenowi komunikat, wydany dnia 11 listopada 1936 r. przez ministra Becka i przeze mnie na zakończenie wizyty ministra Becka w Londynie, w którym obaj wyraziliśmy wspólny pogląd, że nic nie byłoby bardziej zgubnym dla nadziei uspokojenia Europy, jak podział jej bądź pozorny, bądź rzeczywisty na przeciwstawne sobie bloki. Stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie, które pozostaje niezmienione, jest przeto dobrze znane rządowi polskiemu“.

Pos. Henderson zapytał dodatkowo: „Czyż nie jest słusznym, że jedyną doktryną ideologiczną, która obchodzi Ligę Narodów, jest ideologiczna doktryna, zmierzająca do zapewnienia pokoju światowego?“.

Min. Eden oświadczył, że interpelacja posła Hendersona nie ma z tą konkluzją nic wspólnego.

PKO. przejmuje Tow. „Fenix“

Warszawa 21. 12. PKO. po przeprowadzeniu dłuższych badań bilansu znajdującego się w stanie likwidacji towarzystwa ubezpieczeń „Feniks“, postanowiła przejąć portfel tego towarzystwa.. Władze nadzorcze wyraziły już swą zgodę na zawarcie tej tranzakcji przez PKO.

W najbliższym czasie PKO. przejmie portfel towarzystwa „Feniks“.

Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie w licznych rzeszach ubezpieczonych, których oszczędności zostają w ten sposób należycie zagwarantowane.

B. starosta Czarnocki skazany na 2 lata więzienia

Gdynia, 21. 12. W tutejszym Sądzie Okręgowym ogłoszony został wyrok w procesie b. starosty kartuskiego Czarnockiego. Na mocy tego wyroku oskarżony Czarnocki skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego, grzywnę w kwocie 2 tys. i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5.

Z 14-tu punktów oskarżenia Sąd uznał 10 za udowodnione z zastrzeżeniem, że w niektórych tylko wypadkach oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści osobistych. Sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu użycia dla siebie zł. 14.700 i zł. 7.445,87, dając wiarę oskarżonemu, że pieniądze te zostały zużyte na inne cele, lecz uznał go winnym bezprawnego wydatkowania tych sum niezgodnie z przeznaczeniem. Uwolnił go też od zarzutu zużycia dla siebie kwoty zł. 1000, podjętej z kasy wydziału dla bezrobotnych z okazji przyjazdu wojewody Kirtiklisa. Oskarżony Czarnocki skazany został za bezprawne pobieranie zaliczek, za przyjęcie od adw. Krygowskiego tytułem przejęcia przez tegoż długów Czarnockiego sumy zł. 1.900 i 2.352, dalej za bezprawne wydanie kupcowi Lewińskiemu 573 kg. cukru, przeznaczonego na dożywianie dzieci oraz za pobranie dla siebie kwoty zł. 200 i 350. Według motywów Sądu, wymierzając łagodną karę, Sąd miał na względzie zasługi oskarżonego na polu niepodległościowym oraz trudne warunki urzędowania.

Prokurator po ogłoszeniu wyroku zapowiedział apelację. Na wniosek ławy obrońców Sąd zwolnił oskarżonego za kaucją 10 tys. zł.

Pospieszne fortyfikowanie Hongkongu

Londyn, 21. 12. (L) Brytyjskie czynniki rządowe są w wysokim stopniu zaabsorbowane sytuacją w Hongkongu, dookoła którego wznoszone są pospieszne fortyfikacje. W porcie Hongkongu pełno jest brytyjskich okrętów wojennych, wśród których znajduje się także lotniskowiec „Eagle“. Spodziewają się tu, że w ciągu najbliższych 24 godzin Japończycy podejmą atak na Kanton, dlatego też cudzoziemcy w Kantonie otrzymali wezwanie przygotowania się do ewakuacji.

Min. Eden przyjęty był wczoraj wieczorem na audiencji przez króla Jerzego. Audiencja ta, jak zapewniają, dotyczyła również sytuacji na Dalekim Wschodzie i zamierzonych przez W. Brytanię zarządzeń ochronnych w Hongkong[u]

Arsenał sprzed 20 lat

Lille 21 12. (A) W pobliżu Aire sur Labys w dep. Pas de Calais, w okopie głębokości 5 mtr. znaleziono wielką ilość bomb zapalających i granatów ręcznych. W pierwszej chwili przypuszczano, że jest to ukryty skład broni jednej z tajnych organizacyj. Wkrótce jednak okazało się, że jest to skład amunicji angielskiej, porzucony i zapomniany z czasów wielkiej wojny

Nasze echa polityczne i nie-polityczne

„ZADRUGA"

W istnej powodzi haseł i programów zbawienia Polski, które ostatnio wyrastają jak grzyby po deszczu, trochę niespostrzeżenie toruje sobie drogę do władztwa dusz kierunek napozór nieco dziwaczny, ale na tle dzisiejszych czasów i nastrojów zupełnie dobrze zrozumiały. „Zadruga" — tak nazywa się programowe pisemko, które wyznając program skrajnie nacjonalistyczny, a więc zdawałoby się, dostosowany ściśle do obecnych prądów, postanowiło jednak pójść o krok dalej, niż wszystkie inne narodowe i hypernarodowe pisma i obozy. „Zadruga" i ludzie dookoła niej zgrupowani nie mogą u sumieniu swoim pogodzić nacjonalizmu bojowego z chrystianizmem i jego nauką. Uważają bowiem „że albo jedno, albo drugie. Albo dynamika i „prężność" narodowa, totalizm i dyktatura, kastet i pięść, ONR. i „Falanga", — albo żydowska doktryna miłości bliźniego, miłosierdzia, pokory. Słowem, albo Ewangelia, albo „Mein Kampf".

I wybrali „Mein Kampf" — w wydaniu starosłowiańskim. „Zadruga" — pono znaczy „wspólnota rodowa", tak silnie akcentowana stale przez ideologów Trzeciej Rzeszy. Nie mieliśmy dotąd sposobności zaznajomienia się z tym cennym pisemkiem, które może będzie starosłowiańską odmianą wydawanego przez nieboszczyka Ludendorffa i jego ekscentryczną małżonkę czasopisma „Am heiligen Quell deutscher Kraft". Na podstawie wzmianek, które ukazały się w prasie, sądzić można w każdym razie, że niedaleko odbiega ta „starosłowiańszczyzna" od źródeł... pragermańskich. Być może, że zamiast kultu Wotana i Frei propagować będzie „Zadruga" kult Światowida i Perkuna. Różnica jest nieistotna. I tu i tam jest walka z chrystianizmem i Kościołem katolickim, jako „sprzecznym z duchem i charakterem narodu".

W jednym z pism czytamy, że w sferach katolickich pojawienie się „Zadrugi" wywołało bardzo ujemne wrażenie i mocną krytykę. Dziwić się temu nie można. Ale czy nie można było tego z góry przewidzieć? Antysemityzm, gdy chce być konsekwentny, musi się prędzej czy później preobrazić w antychrystianizm. Panowie z „Zadrugi" są właśnie — konsekwentni. Jako pojętni uczniowie „Małych Dzienników" i innych tego rodzaju pism, szerzących nienawiść plemienną z Bogiem na ustach, przejęli się tymi zasadami i chcą je w czyn wprowadzić. Ale Boga eliminują. Jest im zgoła niepotrzebny. Wystarczy im pogański bożek.

Na przykładzie Trzeciej Rzeszy można się było chyba przekonać, jak dalece propaganda antyżydowska idzie w parze z szerzeniem haseł antykatolickich. Obskurna i plugawa wystawa monachijska pod hasłem „Żyd wieczny tułacz" pełna jest drastycznych eksponatów o tendencji antykatolickiej. A prześladowanie katolików w Niemczech przybiera niekiedy formy niemniej brutalne od prześladowań Żydów.

Bo antysemityzm i antychrystianizm — to dwie dziedziny, w których najlepiej wyżywa się ideologia totalna. Popieranie więc antysemityzmu, już nie mówiąc o czynnym szerzeniu haseł antysemickich, jest niczym innym jak wzmacnianiem wpływu ideologii, która d r u g i m o s t r z e m zwraca się przeciwko tym, którzy ją szerzą w imię haseł chrześcijańskich. Ale „Małe Dzienniki" i inne „Głosy Narodu" nie widzą tego, nie chcą widzieć, i dalej wysługują się, świadomie czy nieświadomie, antysemickiemu szatanowi. W ten sposób podcinają gałąź na której siedzą i niechcąco torują drogę — „Zadrudze". DEL.

Jeszcze jedna interwencja w sprawie hr. Wielopolskiej

Warszawa. 21. 12. (A) W najbliższych dniach wyjedzie ponownie do Berlina adwokat Gustaw Beylin, obrońca uwięzionej przez Gestapo hrabiny Wielopolskiej. Dr Beylin ponownie interweniować będzie w sprawie zwolnienia aresztowanej i domagać się będzie co najmniej przedłożenia aktu oskarżenia, którego dotychczas jeszcze nie przygotowano.

Publiczność przeciw pikieciarzom

Warszawa 21. 12. (A) Na terenie Warszawy daje się zauważyć osłabienie akcji pikieciarzy. Akcja ta ogranicza się obecnie tylko do jednego odcinka ulicy Marszałkowskiej, gdzie pikietowanie sklepów żydowskich odbywa się nadal bez przerwy. Na osłabienie tej akcji wpłynął między innymi także fakt, iż bardzo wielu chrześcajan ostro reaguje przeciwko wyczynom pikieciarzy.

Wczoraj wieczorem zanotowano fakt, że po wybiciu szyby w składzie „Elis" na Marszałkowskiej **przechodnie chrześcijańscy sami pierwsi rzucili się w pogoń za uciekającym pikieciarzem, który wybił szyby, ujęli go i oddali w ręce policji. Także w innych sklepach żydowskich zauważono, że klientela chrześcijańska rozpychała pikieciarzy i demonstracyjnie wchodziła do sklepów żydowskich.**

Przedłużenie wystawy paryskiej

zadecydowane będzie we czwartek

Paryż 21. 12. (A) Zwołane na czwartek plenarne posiedzenie Izby deputowanych poświęcone będzie ostatecznej decyzji w sprawie ponownego otwarcia międzynarodowej wystawy paryskiej w roku 1938. Debata będzie bardzo ożywiona, gdyż do głosu zapisało się już kilkunastu posłów. Mimo, iż ponowne otwarcie wystawy ma licznych przeciwników, zwłaszcza wśród deputowanych z prowincji oraz na ławach prawicy, jednakże oczekiwać należy, że w wyniku debat czwartkowych zarysowuje się w Izbie odpowiednia większość za przedłużeniem wystawy. Jednym z poważniejszych argumentów, jaki przytacza rząd na rzecz przedłużenia, jest ten, iż wobec deficytu francuskiego handlu zagranicznego, jedynie ożywiony ruch turystyczny taki, jaki miał miejsce w czasie wystawy w lecie rb. może zapewnić Francji odpowiedni dopływ dewiz i tym samym przyczynić się do zrównoważenia francuskiego bilansu płatniczego.

„Ustrój republikański jest u nas nie do pomyślenia" —

oświadcza regent Węgier

Budapeszt. 21. 12. Z okazji odsłonięcia pomnika gen. kawalerii Stefana de Horthy, starszego brata regenta, w sali rady miejskiej miasta Szolnok odbyła się uroczystość podczas której wygłosił przemówienie regent Horthy. Powiedział on m. in. „Należy unikać wszystkiego, co mogłoby siać niezgodę wśród Węgrów, ponieważ w chwili obecnej kraj potrzebuje zjednoczonej opinii publicznej. Uważam za swój obowiązek zachowanie odwiecznej instytucji monarchii, która w ciągu wieków wypełnionych walkami była spojona z historią narodu. Według mnie, ustrój republikański jest u nas nie do pomyślenia. Pragnę jeszcze raz podkreślić, że do organów kompetentnych należy decyzja w tej dziedzinie i powzięcie jej w odpowiedniej chwili, kiedy naród uzna za stosowne dać wyraz swej woli za pośrednictwem kompetentnych organów. Cała władza należy do świętej korony. Jest ona źródłem wszelkiego prawa. My wszyscy nie wypierając się przeszłości historycznej, moglibyśmy zjednoczyć się dzięki tej koncepcji. Nie ma więc powodów do zaniepokojenia.."

Przemówienie swe regent zakończył wezwaniem, by odwiecznej instytucji monarchii nie mieszać do walk politycznych.

ZAMKNIĘCIE DRUKARNI „CHWILI"

Warszawa 21. 12. (A) Do Warszawy przybyła dziś delegacja wydawnictwa „Chwili" ze Lwowa. Delegacja ta dziś wspólnie z przedstawicielami Żydowskiego Koła Parlamentarnego interweniować będzie w Ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie opieczętowania drukarni „Chwili".

Nowy proces skarbowców w Warszawie

Warszawa. 21. 12. (A) W Sądzie Okręgowym rozpoczął sę dziś proces z oskarżenia dra Edwarda Tomkiewicza, byłego dyrektora Izby skarbowej w Krakowie, przeciwko Antoniemu Lubowickiemu i towarzyszom o zniesławienie dra Tomkiewicza w tygodniku „Państwo Pracy". Sprawa ta jest związana z głośnym swego czasu procesem o zniesławienie, wniesionym przez grono wyższych urzędników skarbowych przeciwko Lubowickiemu i kilku pismom warszawskim. Sprawa dra Tomkiewicza została wiedy z tego ogólnego procesu wyłączona i obecnie toczy się odrębnie.

Aresztowanie niedyskretnego dziennikarza faszystowskiego

Rzym, 21. 12. (R) Wiele komentarzy wywołała tu wiadomość o aresztowaniu znanego dziennikarza i publicysty faszystowskiego Giovani Engeli, byłego kierownika działu polityki zagranicznej w „Lavoro Fascista" oraz b. naczelnego redaktora tygodnika „Affari Esteri". Urzędowy komunikat o aresztowaniu stwierdza, że Engeli rozpowszechniał zagraniczną wiadomości poufne.

Ostatnio Engeli, który przed miesiącem wystąpił z „Lavoro Fascista", współpracował w rzymskim czasopiśmie kinematograficznym „Cinema".

Wydawca „Nowoje Wremia" zmarł w nędzy

Paryż 21. 12. (A) W jednym z małych hotelików na przedmieściu Paryża zmarł przed dwoma dniami zatruty gazem świetlnym znany w swoim czasie wydawca rosyjski Aleksyj Suworin, jeden z trzech braci Suworinów którzy byli wydawcami przedwojennego dziennika „Nowoje Wremia". Po rewolucji rosyjskiej trzej bracia Suworinowie Michał, Borys i Aleksy próbowali w Białogrodzie i w Paryżu prowadzić dalej swoją pracę wydawniczą, jednakże bez pomyślnych rezultatów. Przed paru miesiącami zmarł w Białogrodzie pierwszy z braci Michał. Obecnie drugi z braci Aleksy, który po śmierci Michała przeniósł się do Paryża, zmarł tragicznie w nędzy.

Zderzenie pociągów w Argentynie

Buenos Aires. 21. 12. (R) Donoszą z La Paz, że wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy nastąpiło zderzenie się pociągów pasażerskich na linii kolejowej Arica—La Paz, pomiędzy miejscowościami Charana i Viecha. W wypadku zginęło 7 pasażerów, 4 osoby zostały ciężko ranne.

6 - 3 = 3

Wielka trójka niezadowolonych

Ci, którzy odeszli

Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów to ucieczka jeszcze jednego stałego członka Rady Ligi.

Najpierw opuściła Ligę Japonia, od pierwszych chwil istnienia Ligi jeden z jej najstarszych członków założycieli, a zarazem od pierwszej też chwili stały członek Rady; potem Niemcy, piastujące stałe miejsce w Radzie od roku 1926 — wreszcie Włochy, które należały do grona członków - założycieli Ligi i wraz ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Francją i Japonią i od pierwszej chwili istnienia instytucji genewskiej były stałym członkiem jej najwyższego organu wykonawczego — Rady.

Rada Ligi ma w ten sposób obecnie tylko trzech stałych członków: Anglię, Francję i Sowiety — na nich też łącznie ciążyć będzie największa odpowiedzialność za wszystko, co się dziać będzie w Lidze. Obok tych trzech stałych mandatów — zajmuje jeszcze Polska czwarty mandat półstały (od roku 1926).

Arytmetyka ligowa

W roku 1920 Liga Narodów liczyła ogółem 45 członków, z czego 32 członków - założycieli oraz 13 zaproszonych następnie. W tej chwili, już po wystąpieniu Włoch, liczy Liga Narodów 54 członków (w tym formalnie i Abisynię). Wynika to stąd, iż od roku 1920 weszło do Ligi całe grono nowych państw. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, ile państw przez ten czas do Ligi weszło, a potem z niej wystąpiło.

Dwa lata do namysłu

Były mianowicie członkami Ligi i potem z niej wystąpiły następujące państwa: Brazylia, Guatemala, Honduras, Japonia, Nikaragua, Paragwaj, Costa Rica, San Salvador, Niemcy, no i ostatnio Włochy. Poza więc wielką trójką niezadowolonych (Niemcy, Włochy, Japonia) secesja objęła głównie Amerykę Południową, co zresztą dla oceny całokształtu sytuacji politycznej na całym świecie jest bardzo charakterystyczne.

Zresztą niektóre z republik południowo - amerykańskich oficjalnie należą jeszcze do Ligi, pakt bowiem Ligi przewiduje, iż po zgłoszeniu swego ustąpienia państwo ustępujące jeszcze przez dwa lata formalnie należy do Ligi. Włochy będą też, formalnie rzecz biorąc, członkiem Ligi jeszcze do końca 1939 roku.

Warto przypomnieć, iż niektóre państwa, które z tych czy innych powodów zgłaszały swoje ustąpienie z Ligi, w ciągu dwóch lat korzystały chętnie z pozostawionej im „fur teczki" i przed upływem ostatecznego terminu potulnie wracały na łono instytucji genewskiej.

Liga Narodów obraduje w Madrycie

Tak np. Hiszpania, która w roku 1926, obrażona z powodu nieprzyznania jej jednocześnie z Niemcami stałego miejsca w Radzie, zgłosiła wystąpienie z Ligi — przed upływem owych dwóch lat namyśliła się i bardzo uroczyście powróciła do Genewy. W nagrodę za to uzyskał wówczas Primo de Rivera przeniesienie jednej sesji Rady do Madrytu. Pięknie tam było, gorąco i bogato i nikt ani nie przypuszczał, iż ostatnie to już chwile świetności Primo de Rivery, a przedostatnie króla Alfonsa XIII.

Także i Meksyk, który wystąpił z Ligi w 1932 r. — już w roku 1934 znalazł się tam z powrotem, ale nie sprawiono mu tej przyjemności co Hiszpanii, bo do Meksyku było wiele za daleko...

PERCY NOLAN

Yvon Delbos — lotnik wojenny

Zagranica mało wiedziała o Yvon Delbosie, zanim objął stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji. Od tego czasu jednak słyszymy o nim często. Porzucił on politykę Lavala, opartą na współpracy z Włochami i wznowił zbliżenie do Anglii. Wbrew woli większości Francuzów trzymał się wytrwale polityki nieinterwencji i pomimo, że jest członkiem lewicowego gabinetu, cieszy się w Niemczech większą popularnością, niż wielu jego poprzedników.

Delbos jest synem wiejskiego nauczyciela. Pochodzi z Thonac w departamencie Dordogne.

Jego dziadek i pradziadek byli również nauczycielami. Yvon miał pójść w ślady ojca i objąć szkołę. Ojciec był spokojny o przyszłość syna, który miał wstąpić do liceum Henryka IV i objąć w spadku zawód. Chłopiec był wprawdzie słabowity, lecz ojciec żywił nadzieję, że liceum zahartuje go i przygotuje do pracy, która nie była łatwą. Delbosowie bowiem musieli pracować w szkole przez osiem godzin dziennie, ponieważ uczęszczały do niej dzieci przed południem i po południu. Było ich 60 chłopców i dziewcząt. Ojcu Yvona pozostawał zaledwie czas na czytanie ulubionych rewolucyjnych pisarzy i wieczorne polityczne dyskusje z aptekarzem i notariuszem.

Do dziesiątego roku życia przysłuchiwał się im Yvon w milczeniu, pełnym szacunku. Pewnego zimowego wieczoru odezwał się po skończonej rozmowie do ojca:

— Dlaczego opowiadasz to wszystko jedynie panu aptekarzowi i panu notariuszowi. Czy nie byłoby lepiej, gdyby mogła cię słuchać cała Francja....?

Starzy byli zdumieni.... Yvon Delbos nie poszedł do liceum, kształcącego jedynie nauczycieli. Thonac musiało szukać sobie innego następcy starego Delbosa.

Wieśniacy kiwali głową. Czyżby Delbosa ogarnęła nagle mania wielkości? Dlaczego usiłuje za wszelką cenę uczynić ze swego syna wielkiego uczonego? Delbos nie odpowiadał na takie pytania. Pracował nadal w szkole. Nie przerwał dyskusji z aptekarzem i notariuszem. Chłopca posłał na uniwersytet. Pozostawił mu wolny wybór zawodu gdy ukończył studia z odznaczeniem.

Yvon został dziennikarzem,

za przykładem przyjaciół, którzy próbowali sił na tym polu. Już za uniwersyteckich czasów przesiadywał z nimi w kawiarniach, gdzie Jean Jaures gromadził dokoła siebie młodzież po objęciu kierownictwa „Humanite". Gdy doszło do jego uszu, że młody Delbos chce założyć dziennik pod nazwą „Radical", zaproponował mu współpracę w „Humanite" i posłał do niego w tym celu człowieka pokrewnego duchem i talentem. W ten sposób

poznał się Yvon Delbos z Leonem Blumem.

Pomimo to Delbos założył własny dziennik który stał się wkrótce organem radykalnych socjalistów. W roku 1914, w chwili wybuchu wojny, Delbos liczył dwadzieścia dziewięć lat. Był pacyfistą z wychowania i przekonania.

Jednak tylko psycholog może znaleźć wytłumaczenie postępowania Delbosa w ciągu następnych czterech lat.

Pacyfista Yvon Delbos zgłosił się z własnej woli do wojska.

Przyjmowano na początku wojny do armii jedynie ludzi silnych, spodziewano się bowiem powszechnie, że wojna potrwa najwyżej trzy miesiące. Słabowitemu Delbosowi robiono trudności. Musiał uciec się do protekcji, aby zostać przyjętym. Przydzielono go do pułku piechoty, złożonego z chłopów z jego rodzinnej miejscowości.

Bił się w Wogezach i został ciężko ranny. Obawiano się o jego życie, i partia, do której należał, korzystając z powołania kilku jej członków na stanowiska ministrów uzyskała zezwolenie na przewiezienie rannego do Paryża. Delbos dowiedział się jednak o tych zabiegach i nie zgodził się na przetransportowanie do stolicy. Gdy powrócił do zdrowia w jednym z polowych szpitali, udał się ponownie na front, gdzie został znów ciężko ranny w nogę. Przyjaciele błagali go, aby wystąpił z wojska. Delbos odmówił i wyzdrowiawszy, postarał się o przydzielenie go do pułku lotniczego. Podczas służby w lotnictwie

strącił dwadzieścia niemieckich samolotów,

uchodząc za najzdolniejszego z wojskowych pilotów. Delbos był pierwszym z francuskich polityków, który wygłosił w berlińskim uniwersytecie odczyt w roku 1928 na zaproszenie Stresemanna.

W uznaniu zasług położonych podczas wojny, został mianowany dowódcą eskadry, polującej na łodzie podwodne.

Gdy chciano go udekorować najwyższym odznaczeniem, odmówił przyjęcia, utrzymując, że nikt nie był świadkiem dokonanego przezeń zatopienia niemieckiej łodzi podwodnej,

jego zaś świadectwo nie jest w takim wypadku miarodajne.

Epizod ten opowiedział Laval, powołując Delbosa na stanowisko ministra sprawiedliwości w utworzonym przez siebie gabinecie. Drogę do tego fotelu odbył Delbos tak samo jak poprzednie. Jego najlepszy przyjaciel wyraził się o nim:

— Był bohaterskim żołnierzem bo miłował pokój. Dążył nieświadomie do zakończenia wojny!

Po wojnie należał Delbos do

intymnego otoczenia Brianda.

Wilson szedł za jego radą. Odegrał również niepoślednią rolę, jako jeden z założycieli Ligi Narodów. W roku 1925 piastował urząd sekretarza stanu w gabinecie Painleve, po czym przez dziesięć lat odrzucał wszelkie propozycje uczestnictwa w rządach.

Trzej najwybitniejsi przeciwnicy: Poincare, Tardieu i Herriot proponowali Delbosowi różne teki. Odmawiał stale, czekając,

aż nadejdzie jego chwila.

Odbywał tymczasem podróże. Był w Madrycie, Moskwie, Konstantynopolu i Londynie W dzienniku „Depeche de Toulouse" należącym do braci Sarraut,

rozpoczął pierwszą kampanię na rzecz uchodźców z Niemiec.

Dominującym rysem jego charakteru pozostało szukanie niebezpieczeństwa. Nie daje się odwieźć od własnego zdania i sam obstaje przy nim. Gdy najlepszy jego przyjaciel Piotr Laval, którego na początku witał z uniesieniem, zdradził Genewę w abisyńskim konflikcie, Delbos wszedł na mównicę. Laval spodziewał się, że przyjaciel będzie go bronił, ale Delbos obalił Lavala.

„Śmiertelnie" obrażeni

Wśród państw, które na dobre obraziły się na Ligę i nie skorzystały z możliwości powrotu po dwóch latach, a które teraz mogłyby powrócić jedynie na podstawie nowych wyborów — znajdują się Japonia i Niemcy. Jak to będzie z Włochami, pokaże się po dwóch latach.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Starał się o tematy maturyczne dla wybranej swego serca

Student U.J. w Krakowie, Stanisław Stefan Paton, miał w Katowicach wybrankę serca. Miała ona w bieżącym roku składać egzamin dojrzałości. Dziewczyna zwierzyła się studentowi, że „ma strach przed egzaminem". Wówczas student przyrzekł jej wystarać się o tematy do zadań maturycznych. Chcąc wywiązać się z tego przyrzeczenia, student zwrócił się do swego przyjaciela, Rotszteina w Katowicach, z prośbą o przysłanie mu kilku nazwisk stenotypistek, zatrudnionych w Wydziale Oświecenia Publicznego Śl. Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Rotsztein udał się do gmachu województwa i z karteczek, umieszczonych na drzwiach biur, odnotował sobie kilka nazwisk stenotypistek, posyłając je Patonowi.

Paton wystosował z kolei do Józefy Szajnowskiej, stenotypistki wojewódzkiej list z prośbą o przysłanie mu tematów do zadań maturycznych. Szajnowska odpisała, chcąc się dowiedzieć, skąd Paton zna jej nazwisko. Otrzymawszy odpowiedź, zawiadomiła o tym swoich przełożonych, którzy sprawę przekazali policji celem wyjaśnienia.

W tym samym czasie uczeń 8 klasy gimnazjalnej, Ostaszewski, otrzymał list, podpisany nazwiskiem jakiegoś Czyżowskiego, który proponował mu dostarczenie za 150 zł. tematów do zadań maturycznych. Ojciec ucznia zawiadomił o tym kuratora szkolnego, w porozumieniu z którym uczeń zaproponował mu spotkanie. Na umówione miejsce przyszedł student Paton, którego z miejsca aresztowano.

W rezultacie Paton zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach pod zarzutem nakłaniania urzędniczki do popełnienia przestępstwa. Oskarżony przyznał się do winy i tłumaczył swój czyn lekkomyślnością oraz chęcią przypodobania się swojej wybrance serca.

Jako świadek zeznawała również Szajnowska, która zeznała, że, pracując w ogólnej pisowni, nie miała dostępu do tematów zadań maturycznych i nie mogła wystarać się Patonowi o te tematy.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał lekkomyślnego studenta na 6 miesięcy więzienia, a ponieważ dotychczas nie był karany, zawiesił mu wykonanie kary na 2 lata. Wyrok ten pociągnie jednak za sobą o wiele przykrzejsze następstwa, gdyż jako karany, Paton zostanie relegowany z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Okupowali Urząd Gminny żądając wciągnięcia na listę bezrobotnych

Do Urzędu Gminnego w Czernichowie pod Krakowem przyszło pewnego dnia 36 mieszkańców Czernichowa, którzy postawili ultimatum sekretarzowi Opalińskiemu. Zażądali oni od sekretarza, aby wciągnął na listę bezrobotnych dwadzieścia osób, nie posiadających na razie uprawnień do pobierania zasiłków.

Gdy sekretarz żądaniu temu odmówił, przybyli położyli się na podłodze i rozpoczęli okupację lokalu Urzędu Gminnego. Sprawa zakończyła się w sądzie, gdzie odpowiadali za użycie przemocy Władysław Czyż i 35 oskarżonych. Sprawa zakończyła się wyrokiem zasądzającym 33 osoby na kary aresztu po 1 miesiącu, z zawieszeniem.

Ponieważ oskarżeni wnieśli apelację, sprawa znalazła swój epilog w dniu dzisiejszym przed sędzią dr Ostręgą w krakowskim Sądzie Apelacyjnym.

Postrzelił żonę i sublokatora poczem popełnił samobójstwo

Urząd Śledczy w Krakowie został dziś rano powiadomiony o krwawym dramacie małżeńskim, jaki miał miejsce wczoraj w godzinach nocnych w Nowym Sączu.

W mieszkaniu Józefa Wróbla, robotnika, doszło do sprzeczki między Wróblem a jego żoną Heleną. W pewnym momencie Wróbel dobył rewolweru i strzelił do żony, raniąc ją w rękę, po czym skierował broń w stronę swego sublokatora, Kazimierza Tokarczyka. Tym razem trafił w nogę.

Po oddaniu tych dwóch strzałów, Wróbel przyłożył rewolwer do skroni i celnym strzałem popełnił samobójstwo. Stan obojga rannych, których przewieziono do szpitala, nie jest groźny.

Tajemnica kradzieży srebrnych lisów ze sklepu na ul. Grodzkiej

W czerwcu br. skradziono ze składu futer P. Faklera przy ulicy Grodzkiej w Krakowie trzy srebrne lisy. Właściciel sklepu i personel zauważyli, że lisy zniknęły w momencie, gdy sklep ten opuściła kobieta, która zjawiła się tam celem zakupna futra, lecz niczego nie kupiła.

Zawiadomiona natychmiast o wypadku policja krakowska wszczęła dochodzenia. Szczególnie baczną uwagę zwrócono na dworzec kolejowy, gdyż zdawało się nie ulegać wątpliwości, że sprawczyni kradzieży pochodzi z poza Krakowa.

Podejrzenia te okazały się słuszne. Kilkanaście minut po godzinie dziesiątej ukazała się na dworcu kobieta, która została rozpoznana, iż była przed południem we firmie Fakler i wówczas to zginęły trzy lisy.

Kobietę tę aresztowano. Wówczas zostało stwierdzone, że jest to Józefa Bojko, b. urzędniczka z Częstochowy, która dopuściła się już kilkakrotnie kradzieży. Ponieważ jest ona nerwowo chora, nie jest wykluczone, że zachodzi tutaj wypadek kleptomanii.

Przesłuchana w dochodzeniach wyparła się kategorycznie winy, wskazując, że działo się to w porze letniej, że nie miała na sobie grubszego okrycia i trudno przypuszczać, ażeby mogła pod letnią zarzutką ukryć aż trzy srebrne lisy.

Sąd Okręgowy nie dał jednak wiary jej zeznaniom i zasądził ją na karę więzienia przez 10 miesięcy. W dniu dzisiejszym stanęła Bojko przed Sądem Apelacyjnym, gdzie sędzia dr Pilarski zmniejszył jej karę do 6 miesięcy, orzekając równocześnie wypuszczenie jej na wolność, gdyż karę tę już odcierpiała.

Dopisek, który kosztował 1,700 zł

Przed sądem pracy toczył się wczoraj ciekawy i charakterystyczny proces, będący echem zatargu służbowego w jednej z instytucji państwowych na terenie Krakowa. Pracownik tej instytucji dr Z. M. syn profesora jednej z wyższych uczelni krakowskich otrzymał z powrotem przygotowany przez siebie referat z dopiskiem dyrektora instytucji inż. K. „niechlujnie załatwiony". Dr M. uczuł się dopiskiem tym dotknięty i zażądał satysfakcji, a skoro przez 14 dni jej nie otrzymał, przestał przychodzić do biura. Dyrektor instytucji uznał to za powód do zwolnienia z pracy bez odszkodowania. Wobec takiego stanowiska dr M. skierował sprawę do sądu pracy wychodząc z założenia, że rozwiązanie stosunku służbowego powstało z winy pracodawcy, domagając się pensji za 3 miesiące. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uznał za słuszną pretensję dra M. jako pracownika, decydując o wypłaceniu mu przez wspomnianą instytucję kwoty około 1700 zł.

Ofiara zderzenia na moście

Wczoraj na Prądniku Czerwonym pod Krakowem miał miejsce tragiczny w następstwa wypadek. Oto na moście przerzuconym przez Białuchę zderzył się autobus z furmanką konną, która uderzyła przechodzącą przez most kobietę. Kobieta ta siłą uderzenia przerzucona została przez poręcz mostu tak, że wpadła do Białuchy. Rychło ją stamtąd wydobyto, okazało się jednak, że odniosła ciężkie obrażenia. Przewieziono ją do szpitala. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku jest K. Szlachta z Białego Prądnika.

Topielec był przebity sztyletem

Donosiliśmy wczoraj o śmierci mężczyzny nieustalonego nazwiska, który popełnił samobójstwo przez utopienie w Wiśle. Jak stwierdzono desperat doznał przedtem ciosu sztyletem. Władze prowadzą dochodzenia celem wyjaśnienia okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć oraz ustalenia identyczności zmarłego.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: Dziś z powodu prób, przedstawienia nie będzie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Brutal" (W. Mc. Langlen) i „Brzdąc" (Lucien Baroux).
APOLLO: „Zbudź się i żyj" (Alice Faye).
ATLANTIC: „Legia zatraceńców" (F. Mac Murary, Parker) i „Dorożka Nr 13" (Sielański, Andrzejewska).
BAGATELA: „Barkarola" (film niemiecki).
MUZEUM: „Sprzedawca traktorów" (Joe
PROMIEŃ: „Książątko" (Lubieńska, Bodo, Sielański).
STELLA: „R. 107 wzywa pomocy" i „Mściwy jeździec".
SZTUKA: „Lot skazańców".
UCIECHA: „Książę i żebrak" (Error Flynn)
WANDA: „Jego złota rybka" (Myrna Loy, William Powell).

Reklama jest dobrym interesem

Wizyta u doradcy rządu angielskiego — Przemysł, oparty na rozsądku, dowcipie i twórczej fantazji — Państwo najwięcej wydaje na ogłoszenia

Sir Wiliam Crawford, doradca angielskiego rządu w dziale reklamy, udzielił niedawno jednemu z dziennikarzy wywiadu, w którym przytoczył ciekawe, nieopublikowane dotychczas dane o wydatkach angielskiego rządu na reklamę. — Dane te rzucają światło na rolę propagandy reklamowej w rozwoju materialnej pomyślności kraju.

Żyje w Londynie człowiek, o którego wyczynach mówią wszyscy, chociaż niewielu znane jest nazwisko. Jednym skinieniem

może uruchomić miliony, nie będące absolutnie jego własnością.

Sir Wiliam Crawford, wszechwładny doradca reklamowy angielskiego rządu i wielkiego przemysłu, nieograniczony władca utworzonych przez niego trustów inseratowych i plakatowych, właściwy twórca nowoczesnej reklamy, jest tak zajęty, że jedynie w sobotnie wieczory ma czas na udzielanie wywiadów.

Sir Crawford, jeden z największych angielskich bogaczy, otwiera osobiście drzwi gościowi, objaśniając zarazem, że służący jest w soboty wolny od zajęć.

— Jaką rolę odgrywa reklama w życiu gospodarczym Anglii? — brzmi pytanie.

— Olbrzymią. Przede wszystkim dlatego, że

jest jednym z niewielu krajowych przemysłów, absolutnie niezależnych od surowców i wahań kursów

Jest przemysłem, opartym na rozsądku, dowcipie i twórczej fantazji, który mógł się rozwinąć szczególnie w Anglii i Ameryce jako w krajach światowego handlu. Pomimo, że reklama jest dobrym interesem, mamy zawsze na uwadze,

aby nie stała się handlem jedynie, lecz by rozwijała się jako sztuka.

Pomimo, że artystycznie wykonany inserat lub plakat kosztuje drożej, działanie jego na publiczność która rozumie się na nim w naszym kraju, opłaci dziesięciokrotnie wydatek.

Nowoczesne biuro reklamy zatrudnia cały legion rysowników, malarzy, kreślarzy i twórców reklamowej poezji.

których utwory stały się dorobkiem publicznym, przypominającym poniekąd dary klasyków.

Londyńczyk lubi postać „Guiness-Man“, a zdobiącą reklamę największego angielskiego browaru, lub wesoły wierszyk, zachwalający ulubiony gatunek papierosów i stawia je na jednym poziomie z innymi osobliwościami stolicy rodzinnego kraju.

— Jak się kształtuje reklama nowego fabrykatu i

ile wynosi przeciętny wydatek na nią?

— Przede wszystkim trzeba wynaleźć dla niego krótką, łatwą do zapamiętania i stosowną nazwę. Nazywa się to procedura „Branding“.

Zdolni twórcy nazw otrzymują bardzo wysokie wynagrodzenie.

Następnie dobiera się rodzaj reklamy, wskazany w danym wypadku. Tu rozpoczyna się dla fachowca reklamowego ciężka praca. Ostatnie bowiem lata przyniosły oprócz udoskonaleń starych metod, mnóstwo zupełnie nowych projektów, których wartość i znaczenie w przyszłości nie dają się jeszcze ocenić. Dziś można towary reklamować przez radio, pokazywać je za pośrednictwem telewizji, lub anonsować z samolotów. Pomimo to zdaje mi się, że mogę słusznie twierdzić, iż

wielkie dzienniki jeszcze przez kilka dziesiątków lat będą najskuteczniejszą drogą reklamy.

Plakat, chociażby najpiękniejszy, pozostawi chwilowe wrażenie przechodniowi, który rzuci nań okiem i zatrzyma się na dłuższą lub krótszą chwilę. Dopiero ostatnio podczas wielkiej nabiałowej kampanii angielskiego ministerstwa rolnictwa mogliśmy stwierdzić, jak wielką jest wartość dobrze ułożonego i niezbyt długiego inseratu. Dzienniki wiedzą, jak potrzebne są reklamie i każą sobie dobrze płacić za ogłoszenia. Rozumie się, że im mniej jest wielkich dzienników, tym większy mają nakład, zwłaszcza, że Anglik pilnie czyta gazety. Ogłoszenie w „Daily Express“ czyta co najmniej trzy miliony ludzi. Koszt reklamy nowego artykułu w ośmiu tak zwanych głównych dziennikach

wynosi 5.000 funtów.

Może wyda się czytelnikom interesującą statystyka, ogłoszona przez angielskie ministerstwo handlu, obejmująca sumy wydane w Anglii rocznie na reklamę:

Ogłoszenia w tekście 35 milionów funtów.

Ogłoszenia drobne 4 miliony funtów.

Plakaty na słupach 10 milionów funtów.

Reklama świetlna 5 milionów funtów.

Druki i prospekty 25 milionów funtó

Porto za druki 25 milionów funtów.

Katalogi i listy 15 milionów funtów.

Próbki towarów 5 milionów funtów.

Ogłoszenia przez radio i diapozytywy 1 milion funtów.

Stanowi to ogólny wydatek roczny

w wysokości stu dwudziestu pięciu milionów funtów.

— Czy nie natrafia się w Anglii na przesąd, że zbyt wielka reklama powoduje dla przemysłu i handlu nadmierne wydatki, na czym cierpi jakość towaru?

— Wprost przeciwnie,

w Anglii kupuje się najchętniej usilnie reklamowany towar.

Producent musi dbać, aby jego wyroby posiadały zalety, wyszczególnione w reklamie, w przeciwnym razie publiczność straci zaufanie do jego towaru. Anglik żąda, aby wytwórczość opierała się na zasadzie „live up to it“ — dążyła do coraz doskonalszych form i nie poprzestawała na osiągniętym powodzeniu.

— Jaki jest pogląd brytyjskiego rządu na reklamę?

— W najwyższym stopniu optymistyczny. Państwo jest obecnie najważniejszym może inserentem. Od dziesięciu lat pełnię obowiązki honorowego doradcy reklamowego generalnej brytyjskiej dyrekcji pocztowej z ramienia ministerstwa rolnictwa, od dwóch zaś lat kieruję propagandą produktów rolnych, zwłaszcza nabiałowych. W uznaniu położonych przeze mnie zasług król Jerzy V podniósł mnie do dziedzicznego stanu szlacheckiego, co stanowi w Anglii najwyższe odznaczenie. — Nie mam jednak, jak pan widzi zamiaru spocząć na laurach, lecz chcę postępować dalej w myśl hasła przyjaciela młodości, lorda Baldwina:

— Jeżeli opuszczasz rankiem dom z workiem pełnym nadziei i stwierdzasz, że rozwiały się wszystkie w ciągu dnia — wracaj do domu nie po to, aby rozpaczać, lecz, aby ponownie napełnić worek!

—<>—

KS. BERNARD



Stan zdrowia ks. Bernarda, małżonka holenderskiej następczyni tronu ks. Julianny, uległ nieznacznej poprawie po katastrofie samochodowej — w której został ciężko ranny.

Hotel — źródłem utrzymania ministra

Piastowanie stanowiska **ministra w Anglii nie jest bynajmniej tak świetnym interesem,** jakby się na pozór wydawało. **Poza ogromem pracy, jaką wykonują wysocy dygnitarze państwowi, mają oni jeszcze ogromne wydatki reprezentacyjne,** pochłaniające znaczną **część ich wysokich dochodów, a często nawet je przewyższające.**

Premier angielski

Neville Chamberlain zalicza się do niezbyt bogatych ludzi.

Większą część jego pensji, **wynoszącej 10.000** funt. szt. (około 300.000 zł.) **pochłaniają koszta** reprezentacyjne, na osobiste wydatki **pozostaje mu zaledwie nieznaczna suma. To też mr.** Chamberlain w życiu prywatnym jest skromnym człowiekiem. **Posiada tani samochód, czas** wolny od zajęć spędza na pracy w ogrodzie, na rybołostwie i lekturze.

Jego poprzednik

Stanley Baldwin

posiadał roczny prywatny dochód, **wynoszący 3.000 funt. szt.,** prócz dochodów, jakie przynosiły zakłady żelazne i stalowe, **których był właścicielem.** Kanclerz, skarbu

sir John Simon

zarabiał ciężkie pieniądze, będąc **adwokatem.** Obecnie pierwotny zawód dawno porzucił, lecz tryb życia prowadzi nadal na bardzo **wysokiej** stopie.

Lord Halifax

jest człowiekiem bogatym. Jego ojciec był obywatelem ziemskim i w spadku pozostawił mu olbrzymią fortunę. Również bogatym jest

lord Hailsham,

lord kanclerz. Swój majątek **zarobił w czasie** wykonywania zawodu prawniczego. **Obecnie** jako członek rządu, otrzymuje **10.000 funt.** sz . rocznie.

Sir Samuel Hoare,

minister spraw wewnętrznych, nie jest **wprawdzie milionerem, stać go jednak na prowadzenie** wystawnego trybu życia mimo skromnej **pensyjki 5000** funtów szterl. (około 150.000 zł) na stanowisku ministra.

Mr. Anthony Eden,

uchodzący za najbardziej eleganckiego ministra spraw zagranicznych, należy do ludzi, mających skromne dochody prywatne.

Do najbogatszych ludzi w gabinecie angielskim **należą** — minister lotnictwa

lord Swinton i minister robót publicznych, sir Philip Sasson.

Pierwszy **z nich** jest **właścicielem olbrzymich kopalń węgla i uchodzi za nadzwyczaj bystrego kupca, — drugi, odziedziczył w roku 1924 spadek wartości kilku milionów funtów.**

Jakże biednym przy tych bogaczach jest

lord Delaware

wielki kanclerz tajnej pieczęci, posiadający zaledwie dobrze prosperujący hotel w jednej z miejscowości kuracyjnych w Anglii, z którego dochody czerpie na swe utrzymanie.

WILHELM LICHTENBERG

PERŁY

Rzecz dzieje się w samochodzie.

Osoby: Wera i Ernest. Wracają z przyjęcia towarzyskiego u najlepszej przyjaciółki Leny.

WERA: (po pierwszym kilometrze, nagle, z obu rzeniem wynikającym z głębokiego przekonania). Taki brak najkardynalniejszych zasad smaku. — Po prostu niepojęte!

ERNEST: (który miał oczy lekko przymknięte i przed chwilą — jest godzina trzecia w nocy — omal nie zasnął) Co takiego że co...? Jaki brak smaku i dlaczego niepojęte?

WERA: Widziełeś perły Leny?

ERNEST: Widziałem i co?

WERA: I to, że ona je otrzymała wczoraj od swego męża, a już dzisiaj zaprasza mnie na kolację ,aby się nasycić mojemi pełnymi zazdrości spojrzeniami. To jasne chyba...

ERNEST: Czy rzucałaś na nią spojrzenia pełne zazdrości?

WERA: Głupstwo! Po pierwsze w ogóle nie znam uczucia zazdrości, a po drugie strzegłam się, aby przypadkiem nie okazać się zazdrosną. Jednakże jest całkiem pewne, że wykosztowała się na tę tak zwaną „skromną kolacyjkę" tylko mnie na złość..

ERNEST: Nie przypuszczam.

WERA: Ach ty naiwniaczku...! Ja jednak znam kobiety lepiej. Mówi się że perły oznaczają łzy — jeśli je ma inna kobieta. Jeśli jednak chodzi o mnie, to gardzę Leną, która zmusza męża do tego rodzaju wyrzucania pieniędzy. Pomyśl tylko... W tych czasach

ERNEST: Przecież możliwe jest, że jej mąż znajduje się w dobrych warunkach materialnych i że taki sznur pereł nie jest dla niego zbyt trudnym wydatkiem

WERA: Żaden mąż nie jest tak bogaty, żeby przyjemności żony nie dawały mu się we znaki. W każdym razie ja jestem inna niż Lena i nie wzięłabym nigdy na swoje barki samej możliwości bankructwa mojego męża.

ERNEST: Przesadzasz kochanie.

WERA: (po pauzie).. I w ogóle perły...

ERNEST: Co mówisz?

WERA: Nienawidzę pereł... Przypominają mi pawia, który pyszni się swym ogonem. Drogi kamień kupuje się zawsze jeden, a pereł zaraz cały sznur. Lena chciała mi swoim sznurem pereł dać do zrozumienia: „To, co ty masz w pojedynczych sztukach, to ja mam w wielkiej ilości. Rozumiesz? Nie broń przypadkiem tej żmiji. Mówię ci, że kobiety, które noszą perły, mają zły charakter.

ERNEST: Słuchajno Wera, czy nie jesteś zbyt surowa dla Leny?

WERA: Chyba zanadto łagodna jestem, gdyż nikt nie wie — tak jak ja — co to za wstrętny typ Przecież jestem jej przyjaciółką (zastanawia się przez pewien czas). A czy wiesz dlaczego nie chciałabym nosić pereł?

ERNEST: Dlaczego?

WERA: Dlatego, że perły nigdy nie są prawdziwe.

ERNEST: Ależ Wero, przecież bywają i prawdziwe perły.

WERA: Oczywiście, ale najprawdziwsze perły wyglądają fałszywie. Perły Leny napewno nie są prawdziwe.

ERNEST: Dlaczego?

WERA: Ponieważ wyglądają na prawdziwe.

ERNEST: (przez chwilę walczy z sobą i potem mówi wyraźnie zaklopotany) Wierz mi Wero — że perły Leny są napewno prawdziwe.

WERA: (śmieje się). Ha, ha...

ERNEST: Byłem osobiście przy tym, jak jej mąż te perły wybierał u jubilera.

WERA: Ach tak? A więc widzisz teraz, jak uzasadnione jest moje uprzedzenie, co do pereł, Poco kupuje się prawdziwe perły, skoro każdy jest przekonany, że są fałszywe? Chyba teraz wierzysz, że kobiety, które mają jakie takie poczucie smaku, nie noszą pereł.

ERNEST: Przyznam ci się, że wprowadziłaś mnie w głupią sytuację...

WERA: Dlaczego?

ERNEST: Powiedziałem ci przecież, że wraz z mężem Leny byłem u jubilera.

WERA: Powiedziałeś. No i co z tego?

ERNEST: I tam nagle pomyślałem sobie, jak bardzo byłoby tobie do twarzy w takich perłach... Jak pięknie wyglądałyby na twojej szyjce. To pomyślawszy, kupiłem ci taki sam sznur, a ponieważ pojutrze są twoje urodziny, więc chciałem pojutrze...

WERA: (zarzuca mu ramiona na szyję) Erneście, jakś ty dobry! Ach, jak ja cię kocham...

ERNEST: Oczywiście, nie przypuszczałem, że masz do pereł taki wrodzony wstręt.

WERA: Czy mówiłam coś takiego?

ERNEST: Mówiłaś nawet bardzo wiele. A teraz trudno mi zwracać te perły...

WERA: Ani mi się waż! Ja i tak jestem jedyną kobietą w naszym towarzystwie, która niema pereł. A jeśli chodzi o perły, to cała rzecz polega na tym: kto je nosi. Co do mnie, to przecież nikt nie będzie przypuszczał, że je noszę poto, aby złościć moje przyjaciółki. Czy też może sądzisz, że ktoś tak pomyśli?

ERNEST: Napewno nie.

WERA: A widzisz! A o tobie każdy wie, że sznur pereł dla żony jeszcze cię nie zrujnuje, dzięki Bogu. Ostatecznie perły, to nie taka wielka rzecz.

ERNEST: Pewnie, że nie.

WERA: Nikt też chyba nie ośmieli się twierdzić że moje perły są fałszywe?

ERNEST: O, z pewnością nie.

WERA: A widzisz! Tak samo Rita nigdy mnie nie posądzi o to, że tylko poto zaprosiłam ją na moje urodziny, by się jej pochwalić perłami.

ERNEST: Co mówisz? Zaprosiłaś Ritę na urodziny? O tym nic nie wiedziałem.

WERA. Zapomniałem ci o tym powiedzieć. Zaraz jutro zadzwonię do niej, żeby przypadkiem nie miała zajętego wieczoru. Ta Rita dopiero zrobi oczy, co? Jej, mąż zapewne nie kupi nigdy pereł. (Siedzi przez następnych 200 metrów zamyślona, poczem obejmuje Ernesta ponownie za szyję) Erneście, moje ty kochanie! Przecież perły były moim marzeniem... Jak ty to odgadłeś?

Nowy wicekról Abisynii udaje się na swe stanowisko



Nowo mianowany wicekról Abisynii książę d'Aosta wsiadł na okręt w Neapolu, by udać się w drogę do Afryki. Na zdjęciu naszym scena pożegnania odjeżdżającego wicekróla. Obok księcia d' Aosty widać włoskiego następcę tronu.

uśmiechnij się

Jedyna nadzieja

Sowiety gotują się do wojny z Japonią. Armia sowiecka na Dalekim Wschodzie została wzmocniona o 110 tys. ludzi.

Istnieje możliwość zbrojnego starcia.

Chyba, żeby np. czerwoni zachorowali na żółtaczkę, a żółci na czerwonkę...

Zagadnienie ojcostwa

Służąca państwa Brzusiaków spodziewa się dziecka. Pani Brzusiakowa bierze ją na spytki.

— Jakto — woła ze zgorszeniem — więc nie tylko, że Marysia nie zna nazwiska ojca swego dziecka, ale nawet nie wie, w którym pułku on służy?

— A bo, proszę pani, on się zasłaniał tajemnicą wojskową!

Ścisły rachunek

Literat K... jest bardzo zarozumiały i pewny siebie. Ostatnio złożył rękopis swej nowej komedii dyrektorowi jednego z teatrów.

— Niezłe, ale za krótkie — zaopiniował dyrektor — to nie wypełni całego wieczoru.

— Myli się pan, panie dyrektorze! — oświadczył autor. — Zapomina pan o salwach śmiechu i długotrwałych huraganach braw przy podniesionej kurtynie!

od naszych KORESPONDENTÓW

KRONIKA TARNOWSKA

KU CZCI PIERWSZEGO PREZYDENTA ŚP. GABRIELA NARUTOWICZA. Staraniem PPS odbyły się w niedzielę uroczystości ku czci zamordowanego prezydenta śp. Gabriela Narutowicza. — Przed południem odbył się masowy pochód, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, który ruszył z domu robotniczego przy ul. Narutowicza na plac św. Ducha, gdzie do zebranych tłumów przemówili b. poseł Adam Ciołkosz. W domu robotniczym przemawiali p. Adam Ciołkosz i Batist.

OBŁAWA. Nocy ubiegłej przeprowadziły władze policyjne na terenie Tarnowa obławę, w wyniku której zatrzymano 15 osób w tym kilku poszukiwanych przez policję osobników

NAPAD NA LOKAL „AKIBY" Onegdaj wyrostki spod wiadomego znaku i obozu napadli na lokal „Akiby" zabierając się do niszczenia urządzenia. Sprawcy zbiegli jednak jeszcze przed przybyciem policji, tak, że żadnych szkód nie wyrządzili.

PRZYGOTOWANIA DO AKCJI WĘGLOWEJ. W sobotę dnia 18 bm. odbyło się w sali kahału pod przew. p. Eliasza Barona posiedzenie organizacyjne celem utworzenia komitetu dla przeprowadzenia tegorocznej akcji węglowej. Uchwalono w najbliższych dniach zwołać szerszy komitet, przy czym całą akcją kieruje p. Chune Fessel, który i w zeszłym roku akcją kierował.



Federazione Pugilistica Italiana szykuje się do meczu z Polską

Drugi międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Włochy (pierwszy odbył się w Poznaniu w r. 1932 i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8) przewidziany umową między Polskim i Włoskim Związkiem Bokserskim do rozegrania w dn. 13 stycznia przy. r. w Polsce, odbędzie się ostatecznie w Warszawie. PZB przewidział ten mecz do Łodzi, ale dla Łodzi termin ten nie jest wygodny.

Pomiędzy PZB a związkiem włoskim wszystkie szczegóły meczu są już uzgodnione, nawet osoba sędziego neutralnego którym będzie Niemiec, berlińczyk Erich Schroeder. Mecz Polska—Włochy w Warszawie jest nawet dla PZB okolicznością bardzo korzystną ze względów prestiżowych, rewanż bowiem w roku przyszłym (1939) odbyłby się w Rzymie.

Jak donoszą z Rzymu związek włoski jest w przededniu selekcji swej reprezentacji przed meczem z Polską. Ostatnio Włosi mieli do zanotowania szereg niepowodzeń, że tylko wspomnimy zeszłotygodniową porażkę ósemki Rzymu w meczu z Sztuttgartem 6:10. Drużyna rzymska w składzie której było wielu aktualnych reprezentantów państwowych (Nardecchia, Paoletti II, Proetti, Rea Punturi, Neri, Sensi i Paoletti I) zawiodła oczekiwania i związek, przed meczem z Polską organizuje 10cio dniowy obóz eliminacyjny w Rzymie, który spośród 30 zawodników, zaliczonych do „drużyny narodowej" wybierze dziesiątkę, która pojedzie do Warszawy i Poznania.

Drużynę włoską trenować będzie zamerykanizowany Węgier Steve Klaus, który w swoim czasie trenował Węgrów a ostatnio przygotował Włochów do mistrzostw mediolańskich. Garzena — świetny trener własnego chowu (były trener pięściarzy polskich) jest w niełasce i stąd zaproszenie do Steve Klausa który już jest w drodze do Włoch Drużyna, która jechać będzie do Polski, przejdzie więc już ostatnio szlif Steve Klausa i będzie najsilniejsza, jaką Federazione Pugilistica Italiana może wystawić, przypuszczalnie znajdą się tam i popularne nazwiska, jak wicemistrz olimpijski Matta i mistrz olimpijski Sergo,

Polska na trzecim miejscu

Mistrzostwa państw słowiańskich w gimnastyce

W Nowym Sadzie w Jugosławii rozegrany został czwórmecz gimnastyczny państw słowiańskich z udziałem reprezentacyj Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii i Polski.

Zawody otwarte zostały uroczyście w obecności ministra wychowania fizycznego Jugosławii Miletica i przedstawicieli związków sokolich państw biorących udział w zawodach

Pierwsze miejsce i mistrzostwo państw słowiańskich zdobyła Czechosłowacja, uzyskując 343 punkty. Drugie mejsce zajęła Jugosławia 327 p. Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Polska z 303 p. **Czwartą z kolei była Bułgaria 267 p.**

Najlepszymi u Polaków byli Ślązak, Szlosarek i warszawianin Kosman.

Rekordzista świata Taris pobity na głowę w Moskwie

Słynny pływak francuski i rekordzista świata Taris, który został zawodowcem, startował ostatnio w Moskwie, ponosząc szereg dotkliwych klęsk Na 200 m zwycięstwo odniósł Wasiljew w czasie 2:17,3, Taris zajął zaledwie czwarte mejsce, osiągając czas 2:21,7 sek. Na 400 m Francuz był dopiero piąty z czasem 5:03,6 sek. Pierwszym był Gołubiew w czasie 5:01,6 sek.

Wśród mgły i deszczu

Brentford prowadzi w lidze angielskiej

Rozgrywki ligi angielskiej zbliżają się już do **półmetka**, a ciągle jeszcze nie widać faworyta mistrzostw. Między pierwszym a 11 klubem w tabeli jest tylko 5 punktów różnicy, a zatem nie można jeszcze niczego wywnioskować.

Brentford ma bardzo dużo szczęścia, grając bowiem z Birmingham, uzyskał zaledwie remis, ale równocześnie Arsenal został pokonany przez Liverpool, na boisku tego ostatniego, skutkiem czego Brentford nadal pozostał na czele, górując o 1 punkt nad Bolton Wanderers i Leeds United. Arsenal spadła na czwarte miejsce. Nie miała tak że i szczęścia Chelsea, która została pokonana przez Wolverhampton Wanderers.

U dołu tabeli forma drużyn poprawiła się. — Trzeci od końca tabeli Liverpool zdołał przecież pokonać Arsenal, a Blackpool pokonał Westbromwich Albion, podczas gdy ostatni w tabeli Portsmouth uporał się z Evertonem. Nastąpiły więc no we przetasowania w tabeli.

Grająca w drugiej lidze Aston Villa — odniosła wprawdzie zwycięstwo nad Barsleyem 1:0, ale ponieważ równocześnie Coventry City pokonał Plymouth Argyle 4:0, a Sheffield United rozgromił Southampton 5:0, przeto Aston Villa pozostała na trzecim miejscu, mając 26 pkt, wobec 28 Coventry City i Sheffield United.

Wyniki gier pierwszej ligi były następujące: Birmingham—Brentford 0:0, Charlton Athletic—Leicester City 2:0, Wolverhampton Wanderers—Chelsea 2:0, Grimsby Town—Derby County 0:0, Leeds United—Manchester City 2:1, Liverpool—Arsenal 2:0, Bolton Wanderers—Middlesbrough 2:1, Portsmouth—Everton 3:1, Preston Northend—Sunderland 0:0, Huddersfield Town—Stoke City 1:0, Blakpool—Westbromwich Albion 2:1.

O ile w I lidze rozegrano wszystkie mecze — to w II lidze musiano odwołać swe spotkania ze względu na mgłę, a w Szkocji w ogóle doszły do skutku tylko dwa mecze: Arbroath—Aberdeen 3:3 Celtic Glasgow—Hibernians 3:0.

Kolejność w I-szej Lidze jest obecnie następująca: 1) Brentford 25 pkt. 2) Bolton Wanderers 24 p. 3) Leeds United 24 p. 4) Arsenal 23 p. 5) Preston Northend 23 p. 6) Wolverhampton Wanderers 23 p. 7) Huddersfield Town 23 p. 8) Chelsea 22 p. 9) Charlton Athletic 21 p. 10) Sunderland 20 p. 11) Derby County 20 p. 12) Stoke City 19 p. 13) Birmingham 19 p. 14) Manchester City 18 p. 15) Middlesbrough 18 p. 16) Leicester City 18 p. 17) Westbromwich Albion 18 p. 18) Grimsby Town 18 p. 19) Liverpool 17 p. 20) Everton 16 p. 21) Blackpool 14 p. 22) Portsmouth 12 p.

SPORTOWE ZGRZYTY:

Max Schmeling i jego impresario

Słynny bokser niemiecki Max Schmeling jest ulubieńcem niemieckiej publiczności, zajmuje wysokie stanowisko w oddziałach szturmowych i sam Hitler raczył z nim parę razy rozmawiać. Niemcy całe śledzą z naprężeniem przebiegi walk bokserskich, w których Schmeling bierze udział. Te wszystkie honory i fawory obowiązują i skłaniają do ściślej hitlerowskiej prawowierności. Tymczasem Max ma żydowskiego impresaria i nie myśli zmienić go na innego. Jakże to się stało?

Schmeling jest tu bez winy. W czasie ostatniej audiencji u Hitlera oświadczył kanclerzowi, że zdaje sobie sprawę z konieczności rozstania się z dotychczasowym impresariem. „Nie rób pan tego — powiedział Hitler — żydowski impresario hitlerowskiego boksera robi dobre wrażenie w państwach demokratycznych, a jeśli do tego dobrze wywiązuje się ze swego zadania..." I dlatego Schmeling ma nadal impresaria Żyda.

Skład reprezentacji polskiej na mistrzostwa pingpongowe świata

Po zawodach eliminacyjnych w tenisie stołowym przed mistrzostwami świata 22—29 stycznia w Londynie — wyznaczony został skład reprezentacji polskiej. Skład ten przedstawiać się będzie następująco: Erlich, Gutek, Osmański, Małujło, Pukiet.

Walne zebranie ligi piłkarskiej

Doroczne walne zebranie Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w sobotę 15 stycznia 1938 r. o godz. 9 w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF w Warszawie.

Na zebraniu rozpatrzona zostanie sprawa terminarza rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Sprawa ta, jak wiadomo, jest bardzo skomplikowana ze względu na przeciążenie kalendarzyka spotkań międzynarodowych, oraz na finałowe rozgrywki o mistrzostwo świata, w których przypuszczalnie Polska weźmie udział.

Buenos Aires buduje największy stadion na świecie

Wspaniały rozwój sportu w Ameryce południowej połączony z olbrzymią jego popularnością — wśród społeczeństwa amerykańskiego zmusił Argentynę, Brazylię i Urugwaj do wybudowania gęstej sieci wspaniałych stadionów. Najwspanialszy z nich, a zarazem największy na całym świecie stanie jeszcze w ciągu grudnia br. w Buenos Aires. Stadion buduje słynny „klub milionerów" kosztem 7 milionów zł. Stadion obliczony jest na 177 tys. widzów.

Do pływackich mistrzostw Europy zgłosiło się 21 państw

Mistrzostwa Europy w pływaniu, które się odbędą w dniach 6—13 sierpnia w Londynie zapowiadają się jako jedna z największych imprez na kontynencie. Z 29 zaproszonych państw zgłosiło się już 21: Niemcy, Austria, Luksemburg, Szwecja, Norwegia, Dania, Jugosławia, Węgry, Belgia, Czechosłowacja, Hiszpania, Holandia Francja, Włochy; Portugalia; Islandia; Szwajcaria; Irlandia; Polska; Estonia i oczywiście Anglia.

Turniej waterpolo zgromadzi przedstawicieli Węgier, Niemiec, Szwecji, Luksemburga, Austrii, Jugosławii; Belgii; Anglii; Czechosłowacji, Hiszpanii, Holandii i Francji.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.